

RDW, Dom (feat. Inicjatywa, Miejski Dystrykt, Sar)

Unoszę wzrok, widzę niebo
wiem dokąd iść
nie muszę wiedzieć wszystkiego
by stawiać nowy krok, z uniesioną głową
gdy wstaje świt
a gdy idzie noc wciąż być sobą!

patrzę na blok w którym mieszka dziś
to 4 piętra z parterem
kilkadziesiąt mieszkań w nich
to kulka osób które znam od dziecka
i w kilku innych miejscach
jakich cała reszta
to mój dom
te kilka szarych ścian co otacza ławkę
gdzie paliliśmy pierwszy raz
za szczeniaka pierwszy joint
i pierwszy zgon na boisku
na których zostawaliśmy parę ton tych gwizdków
parę lat minęło
paru ludzi przyszło
parę ran jeszcze boli odkąd paru znikło
parę marzeń blisko
parę innych przysło
dom został domem, mimo wszystko

to właśnie tu rodzą się moje marzenia
umarły tylko te, które nie miały znaczenia
chwile zwątpienia, nie patrzę przez ich pryzmat
czuje dystans
choć kusza bramki na lotniskach
to mój dom
tu bije moje serce
zapraszam prawie wszystkich
wprowadzam selekcje
dobrze było raz
wpadaj coraz częściej
okażesz respekt, też pokochasz ot miejsce

mógłbym godzinami ci nawijać o ustawkach
ciemnych zakamarkach plenerach na blanta
hardcoreowych akcjach, ludziach melanżach
witaj w moim domu, poznaj dwa oblicza miasta

tu chce żyć i na starość umierać
tylko tu nowy świt mógł powstać od zera
tylko tu inicjatywa
nie opuszcza mnie wena
gdybym miał rodzić się znów: tylko tu i teraz!

siedzę w aucie pod klatką czekam na zioma
kiedyś zżuta na wahę
bo trzeba ją zatankować
świeży jak małolat
wtedy rap u nas raczkował
myślę o tym czasem, że to właśnie moja droga
choć s[poro przespałem zwyczajnie mając dość
ale skoro wciąż tu jestem to po to by zdzierać głos

wracam do tych stron
czuje jaki miały wpływa na nas
by zrobić coś w sumie
tak jest do dziś nadal

z roku na rok więcej dzieci u znajomych
własny kat gdzieś w garażu
fura stoi, widzimy się jak tylko czas pozwoli
u nich czy u nas
już rzadziej w klubach
nowego znaczenia nabrał kompromis

ze starego osiedla zostały tylko te bloki
od małego szczyła który stamtąd się wywodzi
po dzisiaj
bo nie łatwo tu staną cna równe nogi
mój dom, zapraszam w jego progi

świat się trochę zmienił
dom pozostał domem
czas nas trochę zmienił
zom pozostał ziomeme
a jeśli nie, to nigdy nim nie był
teraz i wtedy jebane hieny
aktorska gra i niepotrzebne sceny
przyjdzie nieraz stąd odpłynąć jak promy z
ja wracam bo wciąż głodny sceny
ja kocham miejsce to i moje mordy wstrętne
problemy wszędzie
bo ten kraj jest chory
ale nie zostawiasz matki gdy nie może chodzić
ojczyzna to ona, nauczy wychowa
a wiec do góry głowa jak jestem Polak
historia burzliwa, nie każdy ja kochał
jedne zdradził, drugi opluł, zniszczyć próbował
nasz kraj przetrwał, bo był w sercach i głowach
i w marzeniach które człowiek pielęgnował